

Recenzje

Michał Hempoliński: *Filozofia współczesna*. PWN, Warszawa 1989, 631 stron.

Wydana w 1989 roku *Filozofia współczesna* prof. Michała Hempolińskiego jest – jak informuje podtytuł książki – „wprowadzeniem do zagadnień i kierunków”. Stanowi ona tom I większej całości i obejmuje zasadniczo tylko problematykę ontologiczną (s. 52–348) i epistemologiczną (s. 349–599), których prezentacja poprzedzona jest metafizycznymi uwagami na temat przedmiotu, zadań i sposobów uprawiania filozofii oraz jej stosunku do innych form świadomości społecznej (s. 7–51).

W *Przedmowie* autor podręcznika ujawnił swoje preferencje: „książka napisana jest z pozycji filozofii racjonalnej, powiązanej z nauką, [...] zakłada epistemologiczny realizm i teorię prawdy obiektywnej, akcentuje argumentację materializmu oraz krytycznie rozważa stanowiska subiektywizmu i idealizmu”¹.

Problem racjonalności indywidualnych przekonań i zagadnienie racjonalności twierdzeń znajdujących się w obiegu społecznym stanowią przedmiot niejednej publikacji prof. Hempolińskiego. Zgodnie z jego koncepcją, o czymś racjonalnym przekonaniu, że p można mówić – jeśli pominie się sądy wartościujące – wyłącznie wtedy, gdy ów ktoś: (1) rozumie sąd, że p ; (2) akceptuje ów sąd, ponieważ uważa, że jest on klasycznie prawdziwy; (3) dysponuje uzasadnieniem odpowiedniego typu dla tego sądu oraz (4) jest w takim stopniu przekonany, że p , w jakim upoważnia go do tego moc zastosowanej metody uzasadnienia tego przekonania. Aby czyjeś indywidualne przekonanie stało się racjonalnym elementem intersubiektywnego dyskursu, musi ono spełniać pewne warunki dodatkowe, tj. musi: (5) być jasno wyrażone w języku publicznym; (6) podlegać ocenie z uwagi na intersubiektywnie akceptowaną wartość; (7) wiązać się z sobą właściwym intersubiektywnie zaakceptowanym sposobem uzasadnienia, który (8) nie może nie mieć intersubiektywnie powtarzalnego charakteru².

¹ M. Hempoliński: *Filozofia współczesna*. Warszawa 1989, s. 5.

² Tamże, s. 589–590. Patrz również: M. Hempoliński: *Racjonalność przekonań*. W: Z. Cackowski (red.): *Poznanie, umysł, kultura*. Lublin 1982, s. 84–104; M. Hempoliński: *Epistemologiczne modele poznania. Prawda i racjonalność przekonań*. „Studia Filozoficzne” 1983, nr 5–6, s. 57–70.

Wydaje się, że pisząc podręcznik z „pozycji filozofii racjonalnej” prof. Hempoliński starał się, z jednej strony, dawać wyraz własnym przekonaniom w taki sposób, aby spełniały one warunki (1)–(8). Z drugiej strony natomiast oceniał inne koncepcje filozoficzne tak lub inaczej w zależności od stopnia, w jakim czynią one zadość – w tym, co i jak twierdzą – sformułowanym przez niego warunkom racjonalności.

Nieprzypadkowo więc najwięcej pochwał zbierają w podręczniku: filozofia naukowa, filozofia wyrażająca tzw. zdrowy rozsądek oraz fenomenologia i filozofia analityczna, których przedstawiciele, z reguły bardziej niż inni filozofowie, starali się o zrozumiałość własnych wywodów. I nieprzypadkowo Hegel, o którym trudno powiedzieć, iż „wyrażał się jasno w języku publicznym”, został oceniony surowo, a Heidegger, Sartre, Merleau-Ponty czy Jaspers, którzy programowo od takiego języka odchodzili, zasłużyli sobie w *Filozofii współczesnej* jedynie na krótkie wzmianki. Czy nie stało się tak dlatego, że sposób, w jaki wymienieni filozofowie uprawiają filozofię, prowokuje, zwłaszcza analityków, do zarzutu, iż nie spełniają oni (5) – a kto wie, czy nie (1) – warunku racjonalności prof. Hempolińskiego?

Wyróżnioną pozycję zajmuje w *Filozofii współczesnej* klasyczne rozumienie prawdziwości, które według prof. Hempolińskiego w pełni adekwatny wobec Arystotelesowskiego oryginału wyraz znalazło w semantycznej teorii prawdy Tarskiego. Tzw. teoria redundancji (F.P. Ramseya i P.F. Strawsona) traktująca predykat „prawdziwy, -a, -e” jako pozbawiony treści opisowej, jest, zdaniem autora podręcznika, stanowiskiem dotyczącym potocznej funkcji tego terminu, ale nie zasługuje na miano filozoficznej koncepcji prawdy. Nie jako teorie prawdy, lecz jako poglądy na temat jej kryterium zostały zaklasyfikowane w książce koncepcje oczywistości i zgody powszechnej. Natomiast omawiane tam nieklasyczne teorie prawdy, tj. koncepcje: pragmatyczna (W. Jamesa i J. Deweya), koherencyjna (w wersjach: neoheglowskiej i neopozytywistycznej) oraz pogląd (G.E. Moore’a i R. Chisholma), w myśl którego należy mówić nie o relacji korespondencji, lecz o tożsamości sądu i stwierdzanego w nim faktu, są koncepcjami w sposób ewidentny nie spełniającymi opracowywanych przez prof. Hempolińskiego warunków poprawnej teorii prawdy.

Prof. Hempoliński uważa, że poprawna teoria prawdziwości winna: 1) odróżniać definicję prawdy od jej kryterium; 2) określać zarówno naturę prawdy, jak i naturę fałszu; 3) traktować prawdziwość i fałszywość jako własności przedmiotów należących do jednej dziedziny; 4) ujmować te własności jako tzw. cechy relacyjne, przysługujące przedmiotom wskazanego typu ze względu na ich stosunek do innych przedmiotów³. „Nie istnieje dotychczas teoria, która spełniałaby przedstawione wyżej warunki adekwatności

³ M. Hempoliński: *Filozofia współczesna*, wyd. cyt., s. 534–540. Patrz również: M. Hempoliński: *Warunki adekwatności teorii prawdy*. „Studia Filozoficzne” 1983, nr 1–2, s. 217–227.

teorii prawdy” – można przeczytać w *Filozofii współczesnej*. Nie ma takiej teorii chociażby z tego względu, że brak – jak dotąd – zadowalającego rozstrzygnięcia kwestii, o czym można poprawnie orzekać prawdziwość albo fałszywość. „Żaden z powyższych warunków nie przesądza jeszcze przyjęcia klasycznej teorii prawdy ani jakiegś innej (nieklasycznej) koncepcji”⁴ – stwierdził także prof. Hempoliński. Niemniej jednak wszystkie te warunki razem wyraźnie preferują klasyczne rozwiązanie problemu prawdziwości.

Klasycznie rozumiana prawda – czyli prawda obiektywna – jest, w myśl omawianej koncepcji racjonalności, podstawowym nieinstrumentalnym celem racjonalnego poznania, które gdyby go takiego celu pozbawić, przestałoby być racjonalnym. Toteż prof. Hempoliński, mimo dość licznych odniesień do filozofii marksistowskiej, nigdzie nie stwierdził, że poznawanie rzeczywistości jest przede wszystkim instrumentem jej przekształcania. Co więcej, interpretując poglądy Lenina w oryginalny sposób, przypisał autorowi *Materializmu a empiriokrytycyzmu* koncepcję prawdy obiektywnej. O ile marksiści byli dotąd zainteresowani głównie zmienianiem świata, o tyle autor *Filozofii współczesnej* chce go przede wszystkim opisywać.

Wymóg uzasadnienia każdej prawdy lokuje prof. Hempoliński w tym nurcie filozofii europejskiej, który wywodzi się z Aten. Dlatego też rzecznicy konkurencyjnego rozwiązania kwestii stosunku wiedzy i wiary rzadziej pojawiają się na kartach omawianej książki i trudno mieć do jej autora pretensje. Niemniej jednak wielu irracjonalistów starało się racjonalnie uzasadnić swój irracjonalizm, podczas gdy wielu racjonalistów przyjmowało racjonalizm na wiarę. Gdyby ci pierwsi – na przykład Pascal lub Newman – zostali w podręczniku w większym stopniu dopuszczeni do głosu, pozwoliłoby to czytelnikowi nabrać bardziej racjonalnych przekonań na temat zasadności racjonalizmu.

Racjonalność poglądów wyrażonych w *Filozofii współczesnej* bodaj najbardziej uwidacznia się tam, gdzie jej autor kieruje się regułą, którą nazwał „zasadą adekwatności charakteru i stopnia przekonania do charakteru i mocy uzasadniającej zastosowanych metod uzasadniania”⁵. Filozofia w rozumieniu prof. Hempolińskiego „musi zrezygnować z prestiżowego rozstrzygnięcia, jakie coś jest rzeczywiście (i pozostawić tę sprawę naukom empirycznym) [...], musi więc pozbyć się celów tradycyjnej apodyktycznej metafizyki”⁶. Realizacją tego postulatu wydaje się właśnie *Filozofia współczesna*, w której rzadko można spotkać bezapelacyjne wyroki dotyczące całkowitej zasadności bądź absolutnej bezzasadności jakiegś koncepcji; często natomiast występują tam opinie, iż z takich czy innych racji jakiś pogląd wydaje się bardziej albo mniej godny zaakceptowania.

⁴ M. Hempoliński: *Filozofia współczesna*, wyd. cyt., s. 540.

⁵ Tamże, s. 590.

⁶ Tamże, s. 51.

Do nielicznych poglądów, które zdaniem prof. Hempolińskiego trzeba bezwarunkowo odrzucić, należą irracjonalizm i sceptycyzm. Oryginalne i interesujące jest potraktowanie tego ostatniego kierunku. W przeciwieństwie do obiegowej opinii traktującej go jako wynik racjonalnego myślenia doprowadzonego – konsekwentnie – do absurdu, sceptycyzm okazuje się w tym ujęciu typem irracjonalizmu: „Irracjonalista nihilistyczny (nadmiernie sceptyczny) nie docenia [...] siły argumentacyjnej dostępnych uzasadnień i powstrzymuje się od wypowiedzenia i akceptacji konkluzji, które z tej argumentacji wypływają”⁷. Znaczy to, iż sceptycyzm jest irracjonalizmem, ponieważ swą zasadą izostenii narusza warunek (4) racjonalnej postawy poznawczej, nakazującej nabieranie silniejszego – *resp.* słabszego – przekonania w obliczu mocniejszych – *resp.* słabszych – argumentów, a przeciwnie, argumenty są – zdaniem prof. Hempolińskiego – o wiele rzadziej równosilne, niż się to sceptykom wydawało.

„Gdy [...] irracjonalista sceptyczny nie liczy się z racjami od dawna znanymi, irracjonalista dogmatyczny ma tendencję do notorycznego lekceważenia racji nowych”⁸ – stwierdził prof. Hempoliński, opowiadając się za wrażliwą na argumenty i różnicującą wartość argumentacji filozofią naukową. Jest to rozwiązanie zgodne zarówno z warunkiem (5), jak i postulatem (6) racjonalizmu rozważanego typu. Nauka, a także tzw. zdrowy rozsądek stanowią niewątpliwie „wartość intersubiektywnie akceptowaną”. Postulat (6) nakazuje, by racjonalne przekonanie z uwagi na tego rodzaju wartość było właśnie oceniane.

W związku z takim rozstrzygnięciem można zadać pytanie, czy filozofia w omawianym sensie racjonalna musi być naukowa, czy też naukową zdarzyło się jej być tylko przypadkiem, z uwagi na to, że losy kultury europejskiej potoczyły się w taki sposób, iż „intersubiektywnie akceptowaną wartość” stanowi w niej – jeśli jeszcze stanowi – raczej nauka niż magia. Co należałoby powiedzieć o sytuacji, w której ktoś żywi jakieś zrozumiałe (1), prawdziwe (2) przekonanie – np. że ktoś inny dochodzi do zdrowia – i uzasadnia je (3), odwołując się nie do obserwacji choroby, lecz do faktu z zakresu praktyki magicznej, który ma powodować stan rzeczy temu przekonaniu odpowiadający? Zastosowanie magii do wywołania stanu rzeczy *p*, jeśli dzieje się to na przykład w społeczności plemiennej, może wywołać odpowiednio silne – *resp.* słabe – przekonanie, że *p* (4), które można jasno wyrazić w języku publicznym (5) i które podlega ocenie ze względu na społecznie zaakceptowaną wartość wiedzy magicznej (6). W ten sposób odpowiednio dobrane przekonanie oparte na autorytecie magii spełnia warunki (1)–(6) przekonania racjonalnego. Czy spełnia ono również warunki (7)–(8), zgodnie z którymi z typem przekonania

⁷ Tamże, s. 598.

⁸ Tamże, s. 598.

musi być skorelowany – na mocy reguły społecznej, a nie tylko indywidualnej – taki typ uzasadnienia, które „musi móc być wielokrotnie stosowane przez różne podmioty” przez co „jakość i siła przekonania podlega kontroli społecznej”⁹? Jeśli przez procedurę uzasadniania rozumieć odwołanie się do faktu, iż czarownik wypowiedział odpowiednią formułę – byłoby to analogonem uzasadnienia odwołującego się do faktu, iż odpowiednia osoba wykonała odpowiednie badania laboratoryjne – odpowiedź nie może nie być twierdząca. Każdy może obejrzeć i posłuchać czarownika i do takiego faktu się odwołać. Jeżeli przez procedurę uzasadniania rozumieć czynności, których dokonuje sam czarownik, rysują się dwie możliwości. Po pierwsze, można domagać się powszechnej dostępności metody i postępowanie uznać za nieracjonalne, bo oparte na metodzie dostępnej tylko elitom – wtedy jednak za nieracjonalne trzeba będzie uznać wszystkie przekonania, które potrafią uzasadnić tylko ludzie wybrani, na przykład bardzo zdolni i dobrze wykształceni naukowcy albo naukowcy dysponujący takim laboratorium, na które innych nie stać. Po drugie, można przyjąć, iż wystarczy, że praktykę uzasadniającą opanowali kompetentni przedstawiciele społeczności – wówczas jednak wraz z racjonalnością wszystkich przekonań wypracowanych metodami właściwymi nauce trzeba będzie uznać racjonalność odpowiednio związanych z praktyką magiczną przekonań o skutkach magii. Tak czy inaczej, założona przez prof. Hempolińskiego koncepcja racjonalności przekonań i twierdzeń będących w obiegu społecznym nie wyklucza ze swego zakresu stosowalności przekonań magicznych, jeśli nie stosuje się jej w empirycznych warunkach historycznych, w których nauka, a nie magia, cieszy się społecznym autorytetem. Gdyby przypadkiem nauka ów autorytet straciła, a magia go odzyskała, odpowiednio prawdziwe przekonania oparte na tej ostatniej byłyby racjonalne w rozumieniu prof. Hempolińskiego.

Przy tej okazji uwidacznia się konserwatywny charakter tak rozumianego racjonalizmu. Do jego istoty należy to, iż „jakość i siła przekonania podlegają kontroli społecznej”¹⁰. Łatwo wyobrazić sobie w pełni demokratyczny terror większości utrzymywany w imię wartości nie sprzyjających rozwojowi wiedzy. Być może prof. Hempoliński dlatego opowiada się za „filozofią racjonalną w powiązaniu z nauką”, iż sądzi, że to naukowość, a nie racjonalność jest gwarantem postępu poznawczego. Swemu kumulatywistycznemu stanowisku w kwestii rozwoju poznania naukowego daje wszak wyraz wielokrotnie. Przeciwno takiej interpretacji poglądów autora *Filozofii współczesnej* nie przemawia fakt, iż filozofia – jak stwierdził – czerpie wzorzec racjonalności z nauki. W nauce może znajdować się coś, co przysługuje nie tylko jej samej.

Sposób powiązania filozofii z nauką nie został w *Filozofii współczesnej* dokładnie opracowany. Wypowiadając się skrótowo na ten temat, prof.

⁹ Tamże, s. 590.

¹⁰ Tamże, s. 590.

Hempoliński nawiązał do koncepcji R. Ingardena i stwierdził, że filozofia, badając światy możliwe, stara się ustalić zarówno konieczności obowozujące wewnątrz niektórych z nich, jak i konieczności uniwersalne dotyczące wszystkich tych światów; o tym, który ze światów możliwych jest rzeczywistością, rozstrzygają natomiast nauki empiryczne¹¹. To, jak nauki empiryczne mają o tym rozstrzygać, skoro „żadne różnice w stanowiskach filozoficznych nie mogą być rozstrzygnięte, nawet teoretycznie, przez odwołanie się do jakiegokolwiek rodzaju faktów empirycznych”¹², jest kwestią, która może znaleźć rozwiązanie w założeniu, iż te twierdzenia filozoficzne są racjonalne, a więc słuszne, którym przytrafiło się stanowić najogólniejsze – właśnie filozoficzne – założenia koncepcji naukowych, chociaż żadne fakty empiryczne przez te teorie stwierdzane ich jednoznacznie nie uzasadniają.

Należy podkreślić, że prof. Hempoliński nie pozostawia nauce wszystkich sporów filozoficznych do rozstrzygnięcia: na przykład w epistemologii, opowiadając się za realizmem przeciwko idealizmowi, zwłaszcza subiektywnemu, oraz w ontologii, występując w obronie materializmu nieredukcjonistycznego przeciwko innym stanowiskom, nie rezygnuje z przedstawienia argumentów z tradycyjnego filozoficznego arsenału, na przykład z wskazywania solipsystycznych konsekwencji krytykowanego stanowiska subiektywistycznego, uwidoczniania faktu, że realizm pojęciowy nie pozwala wyjaśnić natury rzeczy jednostkowych, pokazywania paradoksów tkwiących w koncepcji stworzenia świata przez Boga *etc.* Powraca zatem pytanie: kto rozstrzyga o słuszności twierdzenia filozoficznego – filozof, argumentując na jego rzecz, czy naukowiec, zakładając to twierdzenie albo jego negację w swojej teorii empirycznej? Z koncepcji prof. Hempolińskiego wydaje się wynikać, że argumenty filozoficzne dotyczą zawsze tego, co można i czego nie można przy określonych założeniach powiedzieć, czyli – jeśli przełożyć tę kwestię z języka filozofii analitycznej na język ontologii Ingardena – tego, co w danej idei możliwe. Zadaniem filozofa – którego najbardziej świadomi są filozof analityczny i fenomenolog – jest analiza znaczenia wyrażen językowych, tj. – by użyć terminu Ingardena – „zawartość treści idei”, na przykład idei idealizmu subiektywnego, w której *implicite* tkwi solipsyzm. Zadaniem naukowca jest natomiast wybieranie właściwych idei, co do których chce on mieć jasność. Założenie, iż taki jest tutaj właśnie podział pracy sprawiło, że podręcznik prof. Hempolińskiego przybrał określoną postać. Można powiedzieć, iż jest on inwentarzem idei – koncepcji – filozoficznych, które są kolejno prezentowane i analizowane. Dla ułatwienia czytelnikowi orientacji w ich gąszczu występują one często jako takie lub inne -izmy, wśród których na przykład tzw. przez B. Wolniewicza idealizm subiektywny wielopodmiotowy można spotkać pod

¹¹ Tamże, s. 51.

¹² Tamże, s. 30.

oryginalną nazwą „alteregizm”. Zgodnie z przedstwionymi tutaj założeniami prof. Hempoliński zwykle o wiele więcej uwagi poświęcał analizie tego, co dany -izm zawiera i czym różni się on od innych -izmów, niż wytaczaniu racji na jego rzecz albo przeciwko niemu.

Analizy prof. Hempolińskiego dotyczą, z jednej strony, kategorii filozoficznych, z drugiej zaś – stanowisk wyrażanych w tych kategoriach. W części poświęconej ontologii omówione zostały między innymi pojęcia: „przedmiotu”, „bytu”, „rzeczy”, „substancji”, „cechy”, „istnienia”, „istoty”, „idei”, „Boga”, „materii”, „układu materialnego”, „ducha”, „duszy”, „przestrzeni”, „czasu”, „zmiany”, „ewolucji”, „postępu”, „przyczynowości”, „przypadku”, „celu”, „części i całości”, „systemu”, „natury”, „kultury”. Nie jest to pełna lista kategorii ontologicznych analizowanych w *Filozofii współczesnej*, a można sporządzić równie długą listę omawianych tam pojęć epistemologicznych. Nie wydaje się, by jakkolwiek istotna kategoria została pominięta. Zestaw przedstawianych typów stanowisk oraz ich historycznych egzemplifikacji będących odpowiedziami na klasyczne pytania filozoficzne jest także bardzo obszerny. Chyba po raz pierwszy w polskim wprowadzeniu do filozofii pojawiają się informacje o teorii stanu centralnego D.M. Armstronga i J.J.C. Smarta, koncepcji percepcji J.R. Smythiesa, redundancyjnej teorii prawdy F.P. Ramsyea i będącej jej rozwinięciem performatywnej teorii prawdy P.F. Strawsona, koncepcji prawdziwości jako tożsamości sądu z faktem R. Chisholma *etc.* W materiale z historii filozofii wykorzystywanym w książce zaznacza się pewna dominacja filozofii anglosaskiej, w szczególności analitycznej.

Prof. Hempoliński, nie ukrywając własnych preferencji, postarał się, aby czytelnik mógł zapoznać się z konkurencyjnymi sposobami uprawiania filozofii, a w szczególności ontologii i epistemologii. Wyodrębnił ontologię rozumianą jako: (1) najogólniejsza teoria bytu; (2) ogólna teoria świata realnego; (3) koncepcja bytu supranaturalnego; (4) filozofia zdrowego rozsądku; (5) metafizyka świadomości; (6) analiza znaczenia pojęć i wyrażen językowych służących do charakterystyki wszelkiego bytu możliwego; (7) teoria formalna, w tym teoria typów, teoria mnogości, teoria modeli, mereologia *etc.* Z kolei jako typy teorii poznania wyróżnione zostały odpowiednio: (1) ogólna teoria relacji poznawczej; (2) epistemologia naturalistyczna; (3) teoria poznania pozazmysłowego; (4) analiza poglądów zdrowego rozsądku na poznanie; (5) epistemologia świadomości będąca częścią ontologii świadomości; (6) epistemologia analityczna lub fenomenologiczna; (7) logika poznania. Wykorzystując powyższą klasyfikację, można powiedzieć, iż prof. Hempoliński zasadniczo uprawia ontologię i epistemologię typu (6), będąc zainteresowanym ich przydatnością dla ontologii i epistemologii typu (2), które wypowiadają się – z pomocą nauki – na temat rzeczywistego świata i rzeczywistego poznania. Przyjmując, iż decyzje o zasadności koncepcji filozoficznych zapadają w gruncie rzeczy w nauce, prof. Hempoliński duże partie książki poświęcił prezentacji

funkcjonowania tych koncepcji w teoretycznych naukach empirycznych, w tym głównie w fizyce, kosmologii i biologii. Na przykład filozoficzny problem stosunku czasu i przestrzeni do materii przedstawiany jest na gruncie fizyki klasycznej oraz szczególnej (STW) i ogólnej teorii względności (OTW). Czytelnik może się dowiedzieć między innymi tego, dlaczego STW prowadzi – przy pewnym zastrzeżeniu – do wniosku, iż istnienie struktury czasowo-przestrzennej zależy od materii, a OTW każe przyjąć, iż także geometryczna charakterystyka przestrzeni jest – co najmniej lokalnie – zdeterminowana przez materię. Zaprezentowany został spór o to, czy czas jest ukierunkowany (anizotropowy) czy też odwracalny (izotropowy), co wymagało omówienia koncepcji: (1) kauzalnej, zakładającej, iż związek przyczynowy decyduje o kierunku czasu; (2) entropijnej, zgodnie z którą kierunek ten jest wyznaczony przez globalny wzrost entropii; (3) falowej, wiążącej kierunek czasu z nieodwracalnymi procesami rozchodzenia się fal świetlnych; oraz (4) kosmologicznej, w myśl której zjawisko izotropowości czasu spowodowane jest okresowym zagęszczeniem i rozszerzaniem się materii wszechświata. Charakterystyczne dla prof. Hempolińskiego jest to, że on nie zajął stanowiska w kwestii, której nauka jeszcze nie rozstrzygnęła. Analogicznie ograniczył się do przedstawienia różnych rozwiązań problemu różnicy między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. W podobny sposób omówił również wybrane kosmologiczne modele wszechświata, wyróżnione ze względu na: (1) zakładaną geometrię – modele: euklidesowy, sferyczny i hiperboliczny; (2) rozwiązanie problemu rozwoju wszechświata – modele: ewolucyjne i nieewolucyjne, a wśród tych ostatnich: hierarchiczny, statyczny i stacjonarny. Jeśli prof. Hempoliński nie zachował w przypadku wszystkich filozoficznych problemów fizyki podobnej bezstronności, to stało się tak zapewne dlatego, iż w dyskusjach samych fizyków zarysowała się wyraźnie przewaga jednej ze stron, tak jak to miało miejsce na przykład wtedy, gdy von Neumann wykazał, że mechaniki kwantowej nie da się pogodzić z teorią parametrów utajonych.

Obszary nauki, które penetruje omawiany podręcznik w poszukiwaniu problematyki filozoficznej, są bardzo rozległe. Dużo miejsca zajmują tam na przykład zagadnienia ewolucji biologicznej. Znajduje się w nim sporo wiadomości o gatunku *homo sapiens*. Przy różnych okazjach pojawiają się informacje z najrozmaitszych dziedzin. Wszystko to razem budzi szacunek i sprawia wrażenie, jakby czasy, w których filozofia nie oddzieliła się jeszcze od nauk szczegółowych, nie minęły bezpowrotnie. Autor *Filozofii współczesnej* przypomniał swą książką, że filozof to przede wszystkim ktoś, kto dąży do mądrości, która nie jest limitowana granicami takiej czy innej dyscypliny naukowej. Przychodzi również na myśl pozytywistyczny program filozofii jako encyklopedii nauk.

Recenzował Jerzy Szymura